

BOGDAN WOJCIECH BRZUSTOWICZ

Regionalne Towarzystwo Historyczne Ziemi Choszczeńskiej, Krzęcin-Choszczno

Wśród biegłych w sztuce wojennej ta bitwa i zwycięstwo odniesione z powodu wytrwałej i zawziętej walki z jednej i drugiej strony uchodziło za znaczniejsze, sławniejsze i wspanialsze od wielkiej bitwy stoczonej w tym roku w dzień Rozesłania Apostołów pod Grunwaldem.

J. Długosz, *Roczniki*, Ks. X i XI, s. 179

Wpływ obyczajowości rycerskiej na oblicze wojny w późnym średniowieczu na przykładzie opisu bitwy pod Koronowem w *Rocznikach* Jana Długosza

Powstanie rycerstwa i rozwój kultury rycersko-dworskiej (XI–XIII w.) doprowadziły do zmian w sposobie prowadzenia wojny. Odkąd w XI wieku przyjęła się nowa technika walki włócznią, zastąpioną z czasem przez dłuższą kopię, którą rycerz trzymał pod pachą w pozycji poziomej, z wysuniętym do przodu ostrzem drzewca, ciężkozbrojna jazda stała się na kilka wieków podstawową formacją uderzeniową¹. Jej siła rażenia

¹ Na temat sztuki wojennej w średniowieczu: J.F. Verbruggen, *The art of warfare in western Europe during the Middle Ages*, Amsterdam 1977; G. Duby, *Bitwa pod Bouvines, niedziela, 27 lipca 1214*, tłum. M. Tournay-Kossakowska, A. Fałęcka, Warszawa 1988; M. Howard, *Wojna w dziejach Europy*, tłum. T. Rybowski, Wrocław 1990, s. 23–44; M. Prestwich, *Armies and warfare in the Middle Ages: the English experience*, London 1996; M.H. Keen, *Medieval Warfare: A History*, Oxford 1999; J. Bradbury, *The Routledge Companion to Medieval Warfare*, Routledge 2004; P. Contamine, *Wojna w średniowieczu*,

wynikała z dynamicznej szarży w celu przełamania szyku przeciwnika, zepchnięcia go z zajmowanych pozycji lub przedarcia się przez linię obrony. Jednocześnie, wraz z rozwojem etyki rycerskiej, ukształtowały się reguły honorowej walki, pod wpływem których przez długi czas pozostawała taktyka wojenna². Ten swoisty kodeks rycerski zakładał, że obie strony stawać będą do równej walki na otwartym polu i przyjmować rozstrzygnięcie we frontalnym starciu³.

Przystępując do analizy przebiegu średniowiecznych bitew, należy przygotować się na to, że obraz wojny utrwalony przez ówczesnych kronikarzy jest pełen sprzeczności⁴. W ich oczach ciężkozbrojni wojownicy na koniach wydają się być jedynymi bohaterami wojny, których wyczyny zasługują na pamięć potomnych. Wizerunek zawsze walecznych i szlachetnych rycerzy, okazujących swoim przeciwnikom szacunek i łaskawość, szukających rozstrzygnięcia w równej walce na otwartym polu, kłóci się z informacjami o unikaniu walnej bitwy, stosowaniu pułapek i podstępów, napadach i rabunkach oraz aktach okrucieństwa wobec wrogów. Uwaga pisarzy koncentrowała się niemal wyłącznie na przebiegu starć jazdy rycerskiej, podczas gdy rolę innych formacji w walce (zwłaszcza piechoty) pomijano zwykle milczeniem. Dążenie do utrwalenia indywidualnych przykładów męstwa i odwagi

tłum. M. Czajka, Gdańsk – Warszawa 2004; H.J. Nicholson, *Medieval warfare. Theory and practice of war in Europe, 300–1500*, Palgrave Macmillan 2004; M. Prietzel, *Krieg im Mittelalter*, Darmstadt 2006; P. Reid, *Medieval Warfare: Triumph & Domination In The Wars Of The Middle Ages*, New York 2007.

² Problematykę wpływu obyczajowości rycerskiej na średniowieczną sztukę wojenną oraz rolę rycerza na wojnie omawiają szeroko: AM. Vale, *War and Chivalry. Warfare and Aristocratic Culture in England, France and Burgundy at the End of the Middle Ages*, London 1981, zwłaszcza s. 100–174; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998, zwłaszcza s. 68–100; Ayton, *Knights and Warhorses. Military Service and the English Aristocracy under Edward III*, Woodbridge 1999; R. Barber, *Rycerze i rycerskość*, tłum. J. Kozłowski, Warszawa 2000, zwłaszcza s. 241–264; M. Keen, *Chivalry*, New Haven and London 2000, s. 219–237; J. Flori, *Rycerstwo w średniowiecznej Francji*, tłum. A. Kuryś, Warszawa 1999, zwłaszcza s. 59–70; idem, *Rycerze i rycerstwo w średniowieczu*, tłum. E. Trojańska, Poznań 2003, s. 77–115; A. Baker, *Rycerstwo średniowiecznej Europy. Życie i legenda*, tłum. Z. Dalewski, Warszawa 2004, zwłaszcza s. 54–61.

³ J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 58.

⁴ O wiarygodności kronikarskich opisów średniowiecznych bitew: R. Barber, *Rycerze...*, s. 242.

na polu walki spowodowało, że opis niejednej bitwy stanowi raczej sumę pojedynków rycerskich aniżeli odbicie zespołowej konfrontacji dwóch armii⁵. Nie jest to prawdziwy obraz bitwy w późnym średniowieczu. Wojny realne były o wiele bardziej bezwzględne i krwawe, podczas gdy ideały rycerskie ustępowały nierzadko zimnej pragmatyce, wynikającej z chęci zwycięstwa za wszelką cenę, wzięcia odwetu i zemsty, zdobycia jeńców i łupów. Bertrand du Guesclin (zm. 1380), największy rycerz francuski doby wojny stuletniej, zasłynął wszakże jako zwolennik taktyki wojny podjazdowej (*guerrilla*). Jego pierwszy wyczyn, o którym opowiada Cuvelier w *Chanson de Bertrand du Guesclin*, polegał na zdobyciu zamku Fougeray, położonego na południe od Rennes, za pomocą fortelu przypominającego jedną z przygód Robin Hooda. Forteca na skraju lasu, wzniesiona rzekomo przez króla Artura, znajdowała się w rękach Anglików, którzy zostali zaskoczeni przez kompanię Bertranda przebraną za drwali (!)⁶.

Klasycznym przykładem kronikarskiego opisu późnośredniowiecznej bitwy jest ustęp w *Rocznikach* Jana Długosza na temat starcia polsko-krzyżackiego rozegranego 10 października 1410 roku pod Koronowem. Pochwały wobec postawy jazdy rycerskiej po obu stronach, która walczyła z jednakową odwagą, a w przerwach między kolejnymi starciami zamiast wzajemnej wrogości dawała wyraz solidarności grupowej, wpisują się w ludyczny obraz wojny, dobrze znany z kronik Froissarta⁷. Zdaniem kanonika krakowskiego, rzadko zdarzała się bitwa, która nabrałaby takiego rozgłosu dzięki odważnym czynom najświetniejszych rycerzy (*militēs celeberrimos*)⁸. Niektóre fragmenty opisu pokazują jednak, że w różnych jej fazach obie strony nie kierowały się wyłącznie zasadami wojny rycerskiej. Zanim doszło do przyjęcia honorowej walki na otwartej przestrzeni, wojska zakonne, przyprowa-

⁵ Z tych powodów Georges Duby uważa, że relacje o bitwie pod Bouvines (27 VII 1214) są właściwie zaprzeczeniem wojny i przypominają raczej turniej rycerski: G. Duby, *Bitwa...*, s. 159.

⁶ R. Vernier, *The Flower of Chivalry. Bertrand du Guesclin and the Hundred Years War*, Woodbridge 2003, s. 42–43.

⁷ J. Długosz, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X et XI 1406–1412, Varsoviae 1997, s. 152–156. O ludycznym obrazie wojny w dziełach Froissarta: R. Barber, *Rycerze...*, s. 241.

⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155.

dzone przez wójta Nowej Marchii Michaela Kùchmeistera (1370–1423), w sile ocenianej dosyć dowolnie na 3,5–4 tys. zbrojnych, chciały wykorzystać przewagę liczebną i zaskoczyć obrońców, spodziewając się *certam predam et victoriam*⁹. Podobne działania były zgodne z taktyką *chevauchée*, polegającą na konnych rajdach przez terytorium wroga, których ofiarą padały najczęściej słabo ufortyfikowane miasta i wsie oraz zasoby materialne¹⁰. Utwierdzony przez polskich zwiadowców, pojmany podczas rozpoznania terenowego, że wojska króla polskiego są nieliczne i źle przygotowane, dowódca Zakonu podjął decyzję, aby jego rycerze zostawili swoje konie i spieszeni zaczęli zakradać się do miasta (*omnes de equis descendunt, pedestri itinere oppidum irrup-*

⁹ Według J. Długosza, op. cit., s. 152, 155, 156, w skład zgrupowania wojsk Michaela Kùchmeistera, liczących ponad 8 tys. żołnierzy, wchodził zaciężni, w tym wielu rycerzy dworu króla Węgier, którzy pod naciskiem Zygmunta Luksemburskiego przybyli na pomoc Krzyżakom, oraz oddziały rycerzy „gości”. O przybyciu latem 1410 r. do Prus licznych „gości” czytamy w piśmie Ścibora ze Ściborzyc, który również ocenia ich liczbę na ponad 8 tys. zbrojnych: G. Sommerfeldt, *Die Lage des Deutschen Ordens nach der Schlacht bei Tannenberg und die Anfänge der „Verschwörung” des Georg von Virsberg*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 51: 1909, s. 61. L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren in culturhistorischer, statistischer und militärischer Beziehung nebst Special-Geographie*, Danzig 1878, s. 661, ocenił ich liczbę na 1000 kopii, a opierając się na jego ustaleniach S. Kujot, *Rok 1410. Wojna*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, XVII: 1910, s. 263–264, i S.M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 502, opowiedzieli się za 4 tys. zbrojnych. Tak samo szacuje T.M. Nowak, *Walki obronne z agresją Brandenburgii i Zakonu Krzyżackiego w latach 1308–1521*, w: *Polskie tradycje wojskowe. Tradycje walk obronnych z najazdami Niemców, Krzyżaków, Szwedów, Turków i Tatarów X–XVII w.*, red. J. Sikorski, Warszawa 1990, s. 96. Inaczej nieco Z. Spieralski, *Bitwa pod Koronowem*, w: *Bitwa pod Koronowem 10 X 1410. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Bydgoszczy w 550 rocznicę bitwy*, Bydgoszcz 1961, s. 52, 66, który przyjmuje 3,5 tys. ludzi, w tym wybitniejszych rycerzy około 300. Kwestionuje jednak dotychczasowe ustalenia, uznając za niemożliwe określenie łącznej liczby wojsk Kùchmeistera w świetle zachowanych źródeł: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu. Napływ kontyngentów posiłkowych i zaciężnych z obszarów Rzeszy*, w: S. Józwiak, K. Kwiatkowski, A. Szweda, S. Szybkowski, *Wojna Polski i Litwy z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Malbork 2010, s. 594.

¹⁰ Na rabunkowy charakter wyprawy Kùchmeistera na Krajnę, wynikający z taktyki *chevauchée*, wskazuje K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 595–596. O taktyce *chevauchée* w praktyce wojennej w dobie późnego średniowiecza: A.L. Hill, *The Chevauchée and English military strategy in France during the reign of Edward III*, Harvard 1998; M. Prestwich, *Armies and warfare...*, s. 201–204; H.J. Hewitt, *The Black Prince's Expedition of 1355–1357*, Manchester 1958, s. 12–16.

turi)¹¹. Wypada zaznaczyć, że ukształtowanie terenu i położenie miasta, pozbawionego co prawda fortyfikacji, stanowiły naturalną przeszkodę w rozwinięciu kawaleryjskiego uderzenia¹². Wbrew oczekiwaniom, Polacy, chociaż zaskoczeni w porze porannego posiłku (*prandium*), zdołali odeprzeć atak i zmusić napastników, ostrzeliwanych przez łuczników królewskich, do wycofania się w kierunku wsi Łąsk (Łącko)¹³. Tutaj, na najwyższym z okolicznych wzgórz, stanowiącym dogodną pozycję zaczepno-odporną, jazda krzyżacka rozstawiła się w szyku i oczekiwała nadejścia oddziałów polskich¹⁴. W związku z przebiegiem pierwszej części bitwy, dzielonej zwykle na dwie fazy, która stanowiła *preludio integro militario*¹⁵, zważywszy na niejasny w wielu miejscach opis, na-

¹¹ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 152–153; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 503; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598. Walory obronne miasta, pozbawionego murów, spełniało korzystne położenie w zakolu Brdy: W. Posadzy, *Koronowo*, w: *Studia z historii budowy miast polskich*, Warszawa 1957, s. 15–35.

¹² Nie jest znany kierunek nadejścia wojsk zakonnych w pobliże koronowskiego klasztoru. Uwzględniając sytuację terenową, K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598, opowiada się za kierunkiem zachodnim i północnym. Wcześniej Z. Spieralski, op. cit., s. 61, przyjmował, że ugrupowanie Kűchmeistra dotarło tutaj bezpośrednio z Tucholi.

¹³ S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505, na podstawie opisu taktyki walki łuczników królewskich (*sagittarii*), uznał, że kronikarz miał na myśli tatarskich łuczników, którzy zostali skierowani do wzmocnienia obrony Koronowa wraz z wojskami nadwornymi. Nie zgadzał się z taką interpretacją Z. Spieralski, op. cit., s. 57–58, uważając, że nie ma na to wystarczających dowodów. Wyniki badań nad uzbrojeniem polskiej jazdy rycerskiej w XIV–XV w. wskazują jednak, że podstawową bronią strzelczą w wojsku królewskim była kusza, nie łuk: A. Nadolski, J. Dankowa, *Uwagi o składzie i uzbrojeniu polskiej jazdy rycerskiej 1350–1450*, „Monumenta Historiae Warmiensis”, T. XXVI: 1983, s. 91–110; A. Nadolski, *Rycerstwo polskie w czasach Władysława Jagielly*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Archeologiczna, nr 34: 1987, s. 213–223; A. Nadolski, M. Lewandowski, *Broń strzelcza*, w: *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990, s. 148–153; A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991, s. 77–79; idem, *Uzbrojenie indywidualne*, w: *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994, s. 218. Toczącą się w tej sprawie dyskusję podsumowuje K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 599, przyp. 209, opowiadając się w niej za hipotezą Kuczyńskiego.

¹⁴ Jak dotąd nie udaje się zlokalizować tego miejsca: Z. Spieralski, op. cit., s. 64 n.

¹⁵ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153. Długosz wyraźnie dzieli bitwę pod Koronowem na dwie fazy. Na pierwszą, stanowiącą jedynie „wstępne walki”, złożyło się odparcie ataku spieszonych wojsk Kűchmeistra i odrzucenie napastników od miasta i klasztoru (ibidem, s. 152–153), podczas gdy drugą (tj. zasadniczą) wypełniły starcia jazdy rycerskiej obu stron (ibidem, s. 153–154), zakończone pościgiem za uciekającym

suwa się szereg wątpliwości. Uwaga Długosza o zadowoleniu wojsk krzyżackich z zajętego na wzgórzu stanowiska, mającego im pomóc w odniesieniu zwycięstwa, przekonała Stefana M. Kuczyńskiego, że atak na Koronowo był jedynie pozorowany, aby wciągnąć siły polskie w zasadzkę, pod linię uderzenia ciężkiej jazdy, oczekującej z flanki na wysokim wzniesieniu¹⁶. Ostatnio nawiązał do tej hipotezy Rafał Gozdalik, sugerując zastosowanie przez stronę krzyżacką manewru pozorowanego odwrotu (ucieczki), co wymagałoby jednak wyboru miejsca decydującego starcia przez dowódcę Zakonu jeszcze przed rozpoczęciem bitwy¹⁷. Z narracji Długosza może jednak wynikać, że nie obrońcy, ale napastnicy, którzy wyraźnie nie docenili sił polskich, zostali zaskoczeni rozwojem sytuacji. Zamiast rzekomo słabego i źle wyposażonego garnizonu, armia Kuchmeistera natknęła się na zdecydowany i dobrze zorganizowany opór ze strony wojsk koronnych, których sam widok sprawił, że przerażeni wrogowie z powrotem dosiedli swoich koni i wycofali się w pośpiechu¹⁸. Zastanawiająca jest również niekonsekwencja kronikarza co do oceny sił polskich obrony Koronowa, szacowanych przez badaczy na nie więcej niż 2 tys. ludzi¹⁹. O ile na początku utyskuje

wrogiem (ibidem, s. 155). W literaturze przyjął się podział na trzy fazy, wynikający ze stosowanej taktyki: walki w obronie miasta i klasztoru (I faza), odparcie napastników i rozciągnięcie linii starć na odległość jednej mili (II faza) oraz potyczki konnych rycerzy (III faza), zakończone rozbięciem wroga: R. Gozdalik, *Koronowo, Tuchola, Golub, Bardów – taktyka polskiego dowództwa w bitwach wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim 1409–1411 roku*, w: *Źródła w badaniach historii wojskowej (VII Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowych, Siedlce 17–18 września 2003 r.)*, red. K. Pindel, Toruń 2004, s. 88–90; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598–603.

¹⁶J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 152–153; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504.

¹⁷R. Gozdalik, op. cit., s. 89. Zdaniem K. Kwiatkowskiego, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598, który wskazuje na rajdowy charakter wyprawy Kuchmeistera do Krajny, wydaje się to mało prawdopodobne.

¹⁸P. Derdej, *Koronowo 1410*, Warszawa 2008, s. 140, sugeruje, że to siły krzyżackie zostały wciągnięte w pułapkę. Podobnie R. Gozdalik, op. cit., s. 88, podejrzewa, że mylące zeznania pojmanych zwiadowców miały na celu zwabienie Krzyżaków.

¹⁹J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 150–151. W literaturze przyjęły się wyliczenia dokonane przez S.M. Kuczyńskiego, *Wielka wojna...*, s. 499–500, oceniające siły polskie pod Koronowem na około 2 tys. ludzi, które przyjęli inni badacze: Z. Spieralski, op. cit., s. 55–57; T.M. Nowak, *Walki obronne...*, s. 96; R. Gozdalik, op. cit., s. 87–88. Podważa je, uznając, że są obarczone dużą dowolnością: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 599. Za tym, że siły polskie były znacznie skromniejsze od zgromadzonych przez Zakon, przemawia także postawa Stanisława Charbinowskiego i Mikołaja Synowca,

on, że załoga miasta była źle wyposażona i wyczerpana służbą, a siły królewskie, stanowiące zaledwie 100 lub nieco więcej kopii, wzmocnionych chorągwiami Sędziwoja z Ostroroga i Dobrogosta z Szamotuł oraz oddziałami wystawionymi przez kilka powiatów wielkopolskich, były niewystarczające, to później stwierdza coś zgoła odmiennego, że „w jednym i drugim wojsku były oddziały, które wydawały się nie do pogardzenia, tak pod względem liczby i pochodzenia ludzi, jak i ze względu na doświadczenia w rzemiośle wojennym”²⁰.

Najbardziej frapujący, ze względu na odosobniony w naszych źródłach przykład zastosowania reguł turniejowych w taktyce bitewnej, wydaje się być fragment opisujący decydującą konfrontację formacji jazdy rycerskiej. Jej preludium stanowiły harce, szczególnie rodzaj pojedynków odbywających się na polu walki, na oczach stacjonujących naprzeciwko siebie armii²¹. Jeden z rycerzy w służbie Zakonu, rodem ze Śląska, niejaki Konrad Nimmitz (Nimptsch) ze Szczepanowa koło Świdnicy, rycerz nadworny (*hofgesinde*) króla węgierskiego, wystąpić miał przed szeregi wojsk, aby wyzwąć na pojedynek konny (*privatum* (...) *certamen*) jakiegoś śmiałka spośród Polaków. Wyzwanie przyjął Jan Szczycki herbu *Doliwa*, który po krótkiej walce (na kopie?) pokonał swojego przeciwnika, zrzucając go z siodła i tratując koniem²². Obrażenia

którzy na początku października porzucili koronowską załogę i udali się do przebywającego w Inowrocławiu króla polskiego, aby ostrzec go o naddciągającym zagrożeniu (J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 151; Z. Spieralski, op. cit., s. 61; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 598), w związku z czym spotkali się później z zarzutem ucieczki z pola bitwy (W. Semkowicz, *Nieznana zapiska o bitwie pod Koronowem w r. 1410*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XXIV: 1910, s. 528–532).

²⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153 (cyt. za J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. X i XI 1406–1412, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1982, s. 177).

²¹ S. Muhlberger, *Deeds of Arms. Formal Combats in the Late Fourteenth Century*, Highland Village (The Chivalry Bookshelf) 2005, s. 47–75; J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2008, s. 69–83.

²² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153. Por.: S. Kutrzeba, *Pojedynki w Polsce*, Kraków 1930, s. 15; M. Wilska, *Dwór królewski i kultura dworska*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 105; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski...*, s. 169; B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003, s. 252; J. Szymczak, *Pojedynki i harce...*, s. 80; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 601–602.

najemnika krzyżackiego, który został wzięty do niewoli, nie mogły być zanedo groźne, gdyż wkrótce został on wypuszczony na wolność, co potwierdzają spisy jeńców (*Nyempcz, Nymmitz*), za poręczeniem, że nigdy więcej nie będzie już walczył przeciwko Polakom²³. Dodajmy przy tym, że kiedy w 1422 roku złamał dane słowo, inny rycerz polski, Jan Głowacz z Oleśnicy, wysłał do niego list zawierający wyzwanie na turniejowy pojedynek na ostre kopie (*militari hastiludio*)²⁴. Konrad Nimmitz, nazwany przez Długosza rycerzem doświadczonym *in bellis et disciplina militari*, musiał nie raz mieć okazję stawać do pojedynków i turniejów, skoro najpewniej należał do legnickiego bractwa rycerskiego: *Towarzystwa Psiej Obroży (Rudenband)*, założonego w 1413 roku, którego członkowie każdego roku w pierwszą niedzielę po św. Marcinie (tj. po 11 listopada) musieli przybyć na organizowany na przemian w Legnicy i Zgorzelcu lub innym mieście śląskim turniej rycerski²⁵. Zwycięstwo polskiego rycerza w pojedynku z rycerzem ślą-

²³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; *Das Soldbuch des Deutschen Ordens 1410/1411. Die Abrechnungen für die Soldtruppen*, hrsg. v. S. Ekdahl, „Veröffentlichungen aus den Archiven Preussischer Kulturbesitz”, Bd. 23/1, Köln – Wien 1988, s. 184–185, 196; M. Biskup, *Z badań nad „wielką wojną” z zakonem krzyżackim*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LXIII: 1959, z. 3, s. 702, przyp. 11. Wiadomo, że w dniach 20–28 października rycerz ten przebywał na zamku w Tucholi, ale nie brał już udziału w dalszych działaniach wojennych: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 606.

²⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. XI 1413–1430, Varsaviae 2000, s. 156; *Codex epistolaris Vitoldi, magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, „Monumenta Medii Aevi Historica”, Kraków 1882, s. 578–579, nr 1057. Por.: A. Prochaska, *Wyzwanie na pojedynek w XV wieku*, w: *Album kola literackiego dla Zagrzebia*, Lwów 1881, s. 59–62; S. Kutrzeba, *Pojedynki w Polsce*, Kraków 1930, s. 14–15; J. Szymczak, *Pojedynki rycerskie, czyli rzecz o sędzię bożym w Polsce Jagiellonów*, w: *Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*, t. IV, red. J. Matuszewski, Łódź 1999, s. 160–161; idem, *Pojedynki i harce...*, s. 80; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski...*, s. 169–171.

²⁵ O przynależności do tego stowarzyszenia świadczy fakt, że na jego płycie nagrobnej, która nie zachowała się do naszych czasów, przedstawiającej postać rycerza w zbroi płytowej, artysta uchwycił ważny detal – order w postaci psa z krzyżem na łańcuchu opadającym na pierś zmarłego: B. Czechowicz, *Nagrobki późnogotyckie...*, s. 171–172, nr kat. 163. We wcześniejszej swojej pracy: *Dawny gotycki nagrobek Konrada von Nimptsch. Przyczynek do dziejów kultury artystycznej w Świdnicy*, „Rocznik Świdnicki” 28: 2000, s. 29, autor ten brał pod uwagę, że może to być również Order Zakonu Smoka, utworzonego w 1408 r. przez Zygmunta Luksemburskiego. O samym bractwie legnickim: H. Markgraf, *Über eine schlesische Rittergesellschaft am Anfange des 15. Jahrhunderts*, w: *Kleine Schriften zur Geschichte Schlesiens und Breslau*, „Mitteilungen aus dem Stadtarchiv und der Stadtbibliothek zu Breslau“ 12, Breslau 1915, s. 81–95; F. Szafranski,

skim, dobrze świadczące o umiejętnościach rycerskich Polaków, przyjęto w obozie wojsk królewskich jako wróżbę bitewnego zwycięstwa.

Niedługo potem wojska obu stron, ustawione naprzeciwko siebie w szykach, wznosząc potężny okrzyk, rozpoczęły konne potyczki, które wydają się nie przystawać do charakteru bitwy. Z relacji polskiego kronikarza wynika, że jazda polska i krzyżacka trzykrotnie szły do rycerskiej szarży ze swojego stanowiska²⁶. Dwa pierwsze starcia były tak zacięte i wyrównane, że za każdym razem odpierano wzajemne ataki. Narracja o zwarciu się szyków (*acies*) i wzajemnym odpieraniu uderzenia (*unaquaque parte strenue excipiente impetum*) zdaje się dobrze oddawać ducha frontalnej konfrontacji jazdy rycerskiej²⁷. I co najciekawsze, na skutek zmęczenia rycerzy dwukrotnie zarządzano przerwy dla odpoczynku, opatrzenia rannych, uprzątnięcia trupów, wymiany jeńców i koni, a nawet wzajemnych rozmów o dokonanych czynach i częstowania się winem, jakby to były *non hostiles sed amicissime acies*²⁸. Na ogół ten fragment relacji o bitwie pod Koronowem komentuje się jako świadectwo znajomości obyczajów rycerskich oraz respektowania reguł wojny rycerskiej w polskich szeregach²⁹. Jedynie Piotr Derdej, autor popularnej monografii o bitwie pod Koronowem, powątpiewa w wiarygodność Długoszewego opisu, gdyż według niego to, co wydarzyło się w przerwach między kolejnymi trzema starciami bitwy, „rzadko znajduje porównanie z nawet najbardziej kurtuazyjnym zachowaniem rycerzy na średniowiecznych polach bitew Europy Zachodniej”³⁰. Pogląd ten, właściwie odosobniony, nie docenia przemian zachodzących

Ludwik II brzesko-legnicki. Feudał śląski z doby późnego średniowiecza, Wrocław 1972, s. 61–63; R. Kaczmarek, *Stowarzyszenie „Obroży Psa Gończego”. Z dziejów świeckich zakonów rycerskich na średniowiecznym Śląsku*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Wydział Nauk o Sztuce”, nr 108 za rok 1991, s. 13–23; H. Kruse, W. Paravicini, A. Ranft, *Ritterorden und Adelsgesellschaften im spätmittelalterlichen Deutschland*, Frankfurt/Main – Berlin – New York – Paris 1991, s. 250 n.

²⁶ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153–155.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ S. Kujot, *Rok 1410*, s. 266; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1988, s. 368; B.W. Brzustowicz, *Wzrost rycerski w Królestwie Polskim...*, s. 252–255; R. Gozdalik, op. cit., s. 89.

³⁰ P. Derdej, *Koronowo...*, s. 146.

w średniowiecznej sztuce wojennej pod wpływem obyczajowości rycerskiej. Sformalizowany przebieg walk jazdy rycerskiej, na co ostatnio zwrócił uwagę Krzysztof Kwiatkowski, przemawia za tym, aby uznać, że w tej fazie bitwa przybrała charakter turniejowy³¹. Jest to zgodne z wcześniejszymi wynikami badań w tym zakresie. Według Kuczyńskiego, była to bitwa „ściśle o charakterze zachodniorycerskim, pełna pojedynczych walk, wielogodzinna, przerywana dwukrotnym wypoczynkiem, podczas którego rozprawiano o czynach dokonanych, a przeciwnicy przesyłali sobie nawzajem wina dla ugaszenia pragnienia”³². Podobnie wypowiadał się Zdzisław Spieralski, uznając, że „Jest to typowa bitwa średniowieczna, na którą składa się suma indywidualnych pojedynków rycerskich, a obie armie walczą w szyku zwanym w płot (*en haye*)”³³. W starciu takim poszczególni rycerze, rozstawieni według swoich chorągwi i kopii, stawali obok siebie w równych odstępach. Uformowana linia konnych rycerzy, uzbrojonych w długie kopie, za którymi podążali giermkowie, zbliżała się do szeregu przeciwnika stępa i przechodziła stopniowo w galop. Szyk taki cechuje słaba manewrowość i ograniczona możliwość dowodzenia, gdyż po rozpoczęciu ataku walka przeradzała się w odizolowane od reszty działań pojedynki rycerskie³⁴. Nie była to jednak typowa bitwa średniowieczna, co potwierdzają badania Andrzeja Nadolskiego, który wykazuje, że wbrew tradycyjnemu wyobrażeniu o średniowiecznej sztuce wojennej szyk w płot nawet na Zachodzie nigdy nie był dominującym i jedynym sposobem prowadzenia walki³⁵. Potyczki kawaleryjskie w szyku sto-

³¹ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602.

³² S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 504.

³³ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

³⁴ Jeszcze do niedawna podobnie pojmowano rozstawienie wojsk i przebieg walk w bitwie pod Grunwaldem, która według zwolenników tej turniejowej taktyki bitewnej była prowadzona „długimi, płytkimi liniami rycerstwa ustawionego »w płot«, staczającego indywidualne pojedynki”: S. Herbst, *W sporze o Grunwald, w: Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia*, cz. 2, Warszawa 1978, s. 181.

³⁵ A. Nadolski, *Grunwald 1410*, Warszawa 2008, s. 70–75, opowiada się za stosowaniem w tej części Europy szyku kolumnowo-klinowego, dogodniejszego w manewrowaniu, który polegał na wydzieleniu formacji skupionych przy chorągwiach, w których ciężkozbrojnych rycerzy (kopijników) rozstawiano w kilku rzędach z przodu, w klinie kolumny i ewentualnie po bokach. Wewnątrz kolumny znajdowali się jedynie strzelcy i lekkozbrojni nieposiadający broni drzewcowej.

czony pod Koronowem stanowią wcale nie tak częsty przykład bitwy rycerskiej rozstrzyganej z zachowaniem zasad równej walki, co dowodzi dominującego znaczenia ciężkozbrojnej jazdy w obu armiach.

W takiej konwencji prowadzenia walki ważne miejsce zajmowali heroldowie, do których zadań podczas wojny należało doręczanie aktu wypowiedzenia wojny lub wyzwania do bitwy, ustalanie czasu, miejsca i szczegółowych warunków zmagania. Będąc ekspertami na polu obyczaju rycerskiego, wypełniali także rolę arbitrów strzegących respektowania w walce ustalonych zasad³⁶. Choć Długosz nie wspomina o heroldach obu stron w tym przypadku, to ich obecność w armii polskiej i krzyżackiej w czasie kampanii 1410 roku raczej nie wzbudza wątpliwości³⁷. Upewnia nas w tym informacja kronikarza o wysłaniu pod Tucholę przez nadwornych rycerzy Jagiełły, za pośrednictwem królewskiego herolda (*per aroldum*), listu do księcia ziębińskiego Jana oraz krzyżackich najemników. Wzywali w nim swoich przeciwników, którzy uciekli z pola bitwy, aby zgodnie z prawem rycerskim oddali im swoje zbroje, konie i znaki wojenne, a zwłaszcza służące do przykrycia zbroi płaszcze „Wappenroken”³⁸. Jest zatem możliwe, że w szeregach oddziałów nadwornych Piotra z Niedźwiedzia pod Koronowem także znajdował się herold królewski, uzgadniając z heroldem strony krzyżackiej warunki starć, ogłaszanie przerw i wznowienia walki.

³⁶ O funkcjach heroldów w czasie wojny: P. Adam-Even, *Les fonctions militaires des hérauts d'armes, leur influence sur le développement de l'héraldique*, „Archives héraldiques suisses” 71: 1957, s. 2–33; T.R. Davies, *The Heraldry in Mediaeval Warfare*, „The Coat of Arms” IX: 1967, nr 71, s. 245–258; B.W. Brzustowicz, *Rola heroldów podczas wojny w dobie późnego średniowiecza*, w: *Wojna – Wojsko – Bezpieczeństwo poprzez stulecia i epoki. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowski, R. Gałąj-Dempniak, H. Walczak, A. Wojtaszak, Szczecin 2016, s. 101–124.

³⁷ B.W. Brzustowicz, *O urzędzie herolda na dworze pierwszych Jagiellonów, czyli głos w dyskusji nad jego organizacją i znaczeniem w późnośredniowiecznej Polsce*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, nowa seria, t. IX (XX): 2010, s. 46–48, 49–51.

³⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 164; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, t. I: (1385–1444), red. J. Dąbrowski, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska, Wrocław – Warszawa – Kraków 1961, s. 130; B. Śliwiński, *Do kogo należał jeńiec-rycerz w średniowiecznej Polsce*, w: *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, red. S.K. Kuczyński, t. VII, Warszawa 1996, s. 240.

Plac boju, który mógł być położony nieco z boku w stosunku do pozycji obu wojsk³⁹ zajętych na stromym stoku wzgórza, stwarzał dogodne warunki do obserwacji przebiegu walk przez oczekujących na włączenie się do bitwy rycerzy. Za każdym razem formacje jazdy, szykując się do szarży, opuszczały swoje stanowiska i ustawiały w pozycji bojowej na wyznaczonym polu. Wojska obu stron walczyły *sub uno tantum signo*, a więc pod jedną chorągwią, która pełniła rolę gonfanonu, znaku bojowego całego ugrupowania⁴⁰. Z taką praktyką, dla ułatwienia identyfikacji, spotykamy się w turniejach rycerskich, gdy ścierały się ze sobą dwie drużyny, zróżnicowane wewnątrznie⁴¹. Siły polskie reprezentowała chorągiew z podwójnym purpurowym krzyżem na srebrnym polu, niesiona przez Piotra z Pisar (Ryterski) herbu *Topór*⁴². Z kolei chorągwy w wojsku zakonnym, nieznanymi bliżej rycerz frankoński Henryk, prowadził do boju wojska zakonu pod białą-czerwoną szachownicą⁴³. Nie wszyscy rycerze, zwłaszcza ze strony krzyżackiej, która dysponowała niemal dwukrotną przewagą, włączyli się do walki w pierwszym starciu⁴⁴. Na znalezienie partnera do pojedynku, o ile wcześniej nie zastąpili w szyku rannego lub zabitego towarzysza, musieli czekać do kolejnego starcia, po wznowieniu walki. Ogłaszane przerwy ułatwiały przegrupowanie sił, co było z reguły bardzo trudne ze względu na naturalną w takiej walce skłonność rycerzy do indywidualnych akcji⁴⁵. W jednej z konnych potyczek (na kopie?) Mikołaj Powąła z Taczewa został wysadzony z siodła przez niemieckiego rycerza, gubiąc przy tym opaskę, zwaną „pętlikiem”, co zostało wykorzystane przez stronę krzyżacką do zaplanowania intrygi mającej na celu nakłonienie obrońców zamku w Tucholi do

³⁹ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602.

⁴⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 153; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603, przyp. 237.

⁴¹ D. Crouch, *Tournament*, London – New York 2006, s. 75–76.

⁴² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155. Zważywszy, że podwójny krzyż, nazywany później *Crux Jagiellonica*, występował w herbie Jagiełły, wydaje się prawdopodobne, że z chorągwią tą przybyło wojsko nadworne. Por.: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 602, przyp. 232.

⁴³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505.

⁴⁴ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁴⁵ R. Barber, *Rycerze...*, s. 247.

poddania się⁴⁶. Epizod ten okazał się brzemienny w skutkach i wywołał głośny spór natury prawnej, w którym obie strony powoływały się na argumenty wynikające z prawa wojennego i rycerskiego kodeksu honorowego⁴⁷. Polak musiał ostatecznie wyjść zwycięsko z tego pojedynku, skoro utrzymywał potem, że pokonany i wzięty przez niego do niewoli przeciwnik złamał rycerskie słowo i po wypuszczeniu na wolność nie stanął się przed nim w wyznaczonym terminie, a nadto przywłaszczył sobie jego opaskę, wbrew zwyczajowi przestrzeganemu „w czasie działań wojennych, turniejów i bitew” (*in militaribus actibus, hastiludiis e pugnis*)⁴⁸. Walka mogła być kontynuowana pieszo (na miecze?), w czym lepszy okazał się Powąła, albo jeszcze tego samego dnia – co wydaje się być bardziej prawdopodobne – obaj adwersarze, po tym jak polski rycerz zdołał uniknąć pojmania, spotkali się ze sobą na polu bitwy z odmiennym od pierwszego starcia skutkiem. Na marginesie tej wzmianki warto podkreślić szczegół odnoszący się do ubioru wojennego polskiego rycerza. Noszona na hełmie opaska, utkana z pereł, stanowiąca środek dowodowy w sprawie, bardziej stosowna do walk w szrankach aniżeli do stroju wojennego, pokazuje ludyczne oblicze wojny.

Nietrudno zauważyć, że kronikarski opis bitwy pod Koronowem wykazuje wiele podobieństw do przebiegu słynnego pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu (1351 r.), rozegranego w początkowej fazie wojny stuletniej między rycerzami dwóch bretońskich zamków, tj. z profrancuskiego garnizonu w Josselin i proangielskiego garnizonu w Ploermel:

⁴⁶ Do sprawy Mikołaja Powąły kronikarz powraca dwukrotnie: J. Długosz, *Annales*, lib X et XI, s. 159, 180–181; B.W. Brzustowicz, *Turniej rycerski w Królestwie Polskim...*, s. 254. Za pomocą opaski rycerz krzyżacki pochodzący z ziemi dobrzyńskiej, niejaki Nawir, którego należałoby identyfikować z dinerem wielkich mistrzów Konrada i Ulryka von Jungingenów Namirem von Hohendorf (K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604, przyp. 249), udając Powąłę, przekonał dowódcę polskiej załogi w Tucholi, że bitwa pod Koronowem zakończyła się klęską wojsk królewskich i dalsza obrona zamku nie ma już sensu.

⁴⁷ Na zjeździe w Złotorii nad Wisłą 10 maja 1411 r., podczas spotkania króla polskiego Władysława Jagiełły i wielkiego mistrza Henryka von Plauen, postanowiono oddać sprawę pod sąd rycerski, złożony z mężów sławnych i doświadczonych w rzemiośle rycerskim, reprezentujących obie strony, którzy dali wiarę Powale: J. Długosz, *Annales*, lib X et XI, s. 179–181.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 180.

Opis pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu	Opis bitwy koronowskiej
<p>„I kiedy tych sześćdziesięciu znalazło się jeden przed drugim, przez krótką chwilę pertraktowali; potem rozstąpili się na dwie strony. Następnie jeden z nich dał znak i bez zwłoki rzucili się ku sobie i walczyli zaciekle i całą gromadą. Wtedy postanowili przerwać bitwę. Odpoczywali długo, niektórzy napili się wina, które przyniesiono im w butlach, doprowadzili do porządku na wpeł połamany rynsztunek i opatrzili rany. Teraz walka rozpoczęła się na nowo, (...)”⁴⁹.</p>	<p>„A kiedy jednych i drugich ogarnęło zmęczenie, (...), obydwie wojska ogłosiły ponowne zawieszenie broni. (...), ocierając z potu siebie i konie, opatrują rany, odpoczywają, rozmawiają, wymieniają jeńców, nawzajem oddają zagarnięte przez jednych i drugich konie, (...). Posyłają sobie nawzajem wino dla ugaszenia pragnienia i usuwają z pola walki ludzi zrzuczonych w walce z koni, cierpiących z powodu ran i nie mogących się podnieść, żeby ich nie podeptano tak, że nieświadom rzeczy mógł być przekonany, że to nie są wrogie, ale związane największą przyjaźnią oddziały”⁵⁰.</p>

⁴⁹⁵⁰W jednym i drugim przypadku jest mowa o kilkakrotnym przerywaniu walki dla odpoczynku, opatrzenia ran i ugaszenia pragnienia winem. Taki charakter starć był możliwy, gdy po obu stronach stawały przeciwko sobie armie rycerskie kierujące się tymi samymi wartościami. Trafnie określił ten fenomen Johan Huizinga, według którego walka w szyku jest zabawą⁵¹. W tej ludycznej koncepcji, jak ujmuje to

⁴⁹ Opis głośnego pojedynku zamieścili w swoich dziełach: J. le Bel (*Chronique*, ed. J. Viard, E. Déprez, vol. II, Paris 1905, s. 194–197), J. Froissart (*Oeuvres*, ed. K. d. Lettenhove, vol. V, Bruxelles 1868, s. 289–295) i anonimowy bretoński poeta (*La Bataille de trente Anglois et de trente Bretons*, „Modern Philology” 9, 1911–1912, s. 511–544; ibidem, 10, 1912–1913, s. 82–136). Cyt. za: M. Mollat, *Średniowieczny rodowód Francji nowożytnej*, Warszawa 1982, s. 22. Na temat pojedynku trzydziestu przeciwko trzydziestu: R. Barber, J. Barker, *Tournaments. Jousts, Chivalry and Pageants in the Middle Ages*, Woodbridge 1989, s. 41–42; S. Muhlberger, *Deeds of Arms*, s. 77–111.

⁵⁰ J. Długosz, *Roczniki*, ks. X i XI, s. 178.

⁵¹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 131.

zjawisko Jean Flori, wojna przekształciła się w niebezpieczny sport, zastrzeżony wyłącznie dla rycerstwa⁵². Pod wpływem obyczajowości rycerskiej zacierały się różnice między wojną i turniejem. O ile na samym początku (XI–XII w.) turnieje spełniały rolę zaprawy wojennej i były wierną imitacją prawdziwej wojny, zbliżoną do niej pod względem liczby uczestników, przebiegu, warunków i ryzyka, o tyle później (XIV–XV w.) konfrontacje bitewne rozgrywano według ustalonych reguł, podobnie jak w pojedynkach i turniejach, na ogół schematycznie i bez przemyślanej strategii⁵³. Z tych właśnie powodów jeszcze do niedawna dominował pogląd o słabo rozwiniętej sztuce wojennej w średniowieczu albo nawet o jej całkowitym braku⁵⁴. Geoffroi de Charny (zm. 1356), sławny francuski rycerz, w swojej *Księdze rycerstwa* (*Le Livre de chevalerie*) z ok. 1350 roku porównując ze sobą charakter gonitw, turniejów i działań wojennych, stawia najwyżej czyny rycerskie dokonane podczas wojny. W jego oczach przynoszą one honorowi rycerza największą chwałę, ale zauważa przy tym, że praktyka wojenna stwarza możliwość wykorzystania wszystkich trzech technik walki, albowiem wymaga także umiejętności szarży z kopią jak w gonitwach oraz uderzeń mieczem jak w turniejach⁵⁵.

Na przyjęcie takiej formuły rozstrzygnięcia bitewnej konfrontacji pod Koronowem decydujący wpływ miała raczej strona krzyżacka,

⁵² J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 60–61. „W wojnie rzeczywistej czy fikcyjnej – pisze Georges Duby – [rycerz – przyp. aut.] widzi jądro swego istnienia, jego smak, to jest dla niego gra, w której ryzykuje się wszystko, honor i życie, ale z której najlepsi powracają bogaci, triumfujący, w chwale godnej przodków, a echo tej chwały nieść się będzie przez wieki”: G. Duby, *Czasy katedr. Sztuka i społeczeństwo 980–1420*, tłum. K. Dolatowska, Warszawa 1986, s. 52.

⁵³ R. Barber, *Rycerze...*, s. 241.

⁵⁴ P. Contamine, *Wojna...*, s. 233.

⁵⁵ *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, text, context and translation R.W. Kaeuper & E. Kennedy, Philadelphia 1996, s. 88: „*Et toutesfois me semble il que en ce fait d'armes de guerre peut l'en faire en un jour tous les trois mestiers d'armes come de jouter, de tournoier et de guerroyer, car en guerre convient il jouter de fer de glaive et ferir d'espee come a tournoiement et encontre d'estoc et d'autres glaives come pour la guerre*”. *Drzewo bitew* (*L'arbre des batailles*), traktat o prawie wojennym (1387), którego autorem był Honoré Bonnet, zalicza bitwy, turnieje i pojedynki, różniące się jedynie liczebnością walczących, do tej samej kategorii: H. Bonet, *L'arbre des batailles*, ed. E. Nys, Bruxelles 1883 (ang. wyd. *The Tree of Battles*, transl. G.W. Coopland, Liverpool 1949). Por.: J. Huizinga, *La valeur politique et militaire des idées de chevalerie à la fin du moyen âge*, „Revue d'Histoire Diplomatique” 35: 1921, s. 130.

posiadająca zdecydowaną przewagę liczebną. Według Spieralskiego, o obliczu walk mogła zadecydować obecność rycerzy z Rzeszy Niemieckiej w armii Kűchmeistra, gdzie przywiązanie do zwyczajów rycerskich było silniejsze niż w wojsku zakonnym⁵⁶. Długosz wymienia rycerzy ze Śląska, Czech, Bawarii, Turyngii, Nadrenii, Frankonii, Miśni, Saksonii i Szwabii⁵⁷. Dodajmy, że w polskich szeregach również nie brakowało doświadczonych rycerzy, z których niejeden musiał wygrać co najmniej dwa lub nawet trzy pojedynki. Wielu z nich miało za sobą długą karierę rycerską, znaczną udziałem w kampaniach wojennych i turniejach. Znamienne, że wśród uczestników bitwy koronowskiej wymienionych przez Długosza występuje aż pięciu spośród 12 doborowych rycerzy królewskich wchodzących później w skład reprezentacji polskiej na wielkich międzynarodowych igrzyskach rycerskich w Budzie w czerwcu 1412 roku, tj. Mszczuj ze Skrzynna, Domarat z Kobyłan, Mikołaj Powąła, Wojciech Malski i wspomniany już Jan Farurej z Garbowa⁵⁸. Strona krzyżacka wyraźnie nie doceniła umiejętności przeciwnika: spodziewając się łatwego zwycięstwa, pozwoliła sobie na przyjęcie turniejowej konwencji bitwy, która uniemożliwiła wykorzystanie przewagi liczebnej⁵⁹.

O ostatecznym wyniku bitwy zadecydowało dopiero trzecie starcie, rozpoczęte pod wieczór, mimo zmęczenia rycerzy obu stron⁶⁰. Potwierdza to ustalenia badaczy, wskazujące, że w większości przypadków konieczne było przeprowadzenie dwóch lub nawet trzech szarż jazdy w celu rozbicia ugrupowania przeciwnika⁶¹. Przełomowym momentem okazał się śmiały wyczyn rycerza Jana Naszana z Ostrowiec z rodu Toporczyków, który zrzucił z konia chorążego strony przeciwnej

⁵⁶ Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁵⁷ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 502.

⁵⁸ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 202: „*qui ad ingrediendum primi, ad discedendum ultimi, ceteris a pugna quiescentibus ipsi in seipsos ludum et pugnam edebant*”. O uczestnikach zjazdu w Budzie w 1412 r.: M. Wertner, *Die ofener Gäste von 1412*, „Jahrbuch der Heraldischen Gesellschaft Adler”, Neu Folge, Bd. XVII: 1907, s. 170–181.

⁵⁹ R. Gozdalik, op. cit., s. 89.

⁶⁰ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 154: „*Usque ad tertium autem congressum anceps gerebatur inter utrosque certamen tenorque pugne par utrisque erat*”.

⁶¹ R. Barber, *Rycerze...*, s. 247. Bitwy takie, typowe dopiero dla późnego średniowiecza, między XI i XIII w. należały jeszcze do rzadkości: J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 59.

i zdobył chorągiew wroga⁶². Utrata chorągwi przez wojska krzyżackie, która nie była tylko symbolem wojennym, ale również sygnałem bitewnym i ośrodkiem koncentracji, podkopała morale przeciwnika⁶³. Po przełamaniu szyku, „kiedy Polacy ostrzej natarli”, rozpoczął się pościg za wrogiem uciekającym z pola bitwy z udziałem lżej zbrojnych jeźdźców i konnych łuczników⁶⁴. Ostatnia faza bitwy niewiele miała wspólnego z ideałami rycerskimi. Strona polska, która przejęła inicjatywę, kolejny raz zmieniła taktykę, prowadząc bezpardonowy pościg za uciekającym wrogiem w celu jego całkowitego pogromu⁶⁵. Stało się to wbrew obyczajowi nakazującemu zwycięzcy powstrzymanie swoich wojsk, aby pozwolić pokonanym wycofać się z pola bitwy lub zebrać

⁶² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 154–155; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603; R. Gozdalik, op. cit., s. 90; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505.

⁶³ Problematykę znaczenia i symboliki herbów, chorągwi i proporców w średniowiecznej wojnie poruszają w swoich dziełach: H. Bonet, op. cit., Charter IV; Ch. de Pizan, *The Book of Deeds of Arms and Chivalry*, transl. by S. Willard, ed. Ch. Cannon Willard, Pensylwania 2003, Chapter XV–XVII. O chorągwiach wojennych w czasie kampanii polsko-krzyżackiej 1410 r.: *Jana Długosza Banderia Prutenorum*, wyd. K. Górski, Warszawa 1958; S. Ekdahl, *Die „Banderia Prutenorum” des Jan Długosz – eine Quelle zur Schlacht bei Dannenberg 1410*, Göttingen 1976; J. Łojko, *Chorągwie polskie i litewskie w bitwie pod Grunwaldem*, „Lithuano-Slavica Poznaniensia. Studia historica”, vol. III, Poznań 1989, s. 141–153. Z obszernej literatury na temat stosowania chorągwi w działaniach wojennych warto odwołać się do pozycji: M. Prietzel, *Kriegführung im Mittelalter. Handlungen, Erinnerungen und Bedeutungen*, „Krieg in der Geschichte” 32, Paderborn 2006, s. 205–216; J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002; A.R. Chodyński, *Banderia – czyli rola chorągwi w czasie wojny*, w: *Broń i barwa w czasach krzyżackich od XIII do połowy XVI wieku. Przewodnik po wystawie. Muzeum Zamkowe w Malborku*, Malbork 2003, s. 94–97.

⁶⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155–156.

⁶⁵ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155; Z. Spieralski, op. cit., s. 66; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603. S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505, zakładała, że nie inaczej niż pod Grunwaldem zastosowany został manewr dobrze znany wschodniej sztuce wojennej, polegający na pościgu za cofającym się przeciwnikiem w celu jego całkowitego rozbicia i wyeliminowania. Potwierdzać to mogą słowa kronikarza o krwawym dziesiątkowaniu uciekającego wroga, z którym jeszcze niedawno prowadzono honorową walkę. Odkąd bitwa przybrała krwawy charakter, nie było już miejsca na kurtuazję i dworne maniery; strona polska postanowiła bezwzględnie wykorzystać zdobytą przewagę, dostosowując nową taktykę walki do sprzyjających okoliczności.

i przegrupować siły⁶⁶. W wojnie rycerskiej chodziło bardziej o pokonanie i zdobycie okupu od pojmanego przeciwnika, który wywodził się z tej samej klasy społecznej, aniżeli jego fizyczne unicestwienie⁶⁷. W tym kontekście całkiem zrozumiałe wydają się, odnotowane przez naszego kronikarza, utyskiwania ocalałych jeńców nad ciałem zabitego Ulryka Erkingera, młodzieńca znakomitego rodu i tak bogatego, że za wykupienie się na wolność mógłby zapłacić nawet sześćdziesiąt tysięcy florenów (!)⁶⁸.

Nadchodząca noc przerwała walki, ale wojska królewskie stacjonowały pod Koronowem jeszcze do 12 października, w czym można upatrywać rytualnego postoju zwycięzcy na polu bitwy, symbolizującego realne pokonanie przeciwnika, stanowiącego element obyczaju wojennego osadzony w realiach kultury rycersko-dworskiej⁶⁹. W tym czasie do obowiązków spoczywających na zwycięzcy bitwy należało policzenie ofiar, zebranie zalegających trupów i pogrzebanie wszystkich poległych⁷⁰. W takich czynnościach uczestniczyli na ogół heroldowie, których zadaniem była identyfikacja często mocno zmasakrowanych ciał na podstawie godeł heraldycznych umieszczanych na tarczy, hełmie,

⁶⁶T.M. Nowak, *Walki obronne...*, s. 97. Z punktu widzenia taktyczno-strategicznego mogłoby to doprowadzić do zaprzepaszczenia wywalzonego zwycięstwa: R. Gozdalik, op. cit., s. 90.

⁶⁷Na temat zwyczaju pobierania okupu: R. Barber, *Rycerze...*, s. 259–262; J. Flori, *Rycerstwo...*, s. 67–70.

⁶⁸Dzięki wstawiennictwu ocalałych jeńców rycerz ten zosał jednak uhonorowany pochówkiem w pojedynczym grobie, por.: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156. Był on, podobnie jak i (jego brat Konrad?) Erkinger VI von Seinsheim, który dostał się do niewoli (*Das Soldbuch des Deutschen Ordens...*, s. 186, 197–198; E. Kutowski, *Zur Geschichte der Söldner in den Heeren des Deutschordensstaates in Preussen bis zum ersten Thorner Frieden*, „Oberländische Geschichtsblätter” 14: 1912, s. 486; M. Biskup, *Z badań nad „wielką wojną”...*, s. 703, przyp. 26 i s. 704, przyp. 32), przedstawicielem starego dolnofrankijskiego rodu: K. Fürst zu Schwarzenberg, *Geschichte des reichsständischen Hauses Schwarzenberg*, Neustadt an der Aich 1963, s. 4–7; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604.

⁶⁹J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; idem, *Roczniki*, ks. X i XI, s. 180, przyp. 606; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 605, przyp. 254. Z taką sytuacją spotykamy się po bitwie pod Grunwaldem: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 119; S. Ekdahl, *Die Schlacht bei Tannenberg 1410. Quellenkritische Untersuchungen, Bd. I: Einführung und Quellenlage*, „Berliner Historische Studien”, Bd. 8, Berlin 1982, s. 127; K. Kwiatkowski, *Wyprawa letnia 1410 roku*, w: *Wojna Polski i Litwy...*, s. 459–460.

⁷⁰P. Contamine, *Wojna...*, s. 285.

tunice herbowej i kropierzu końskim. Tak uczynił po bitwie pod Crécy (1346) król Anglii Edward III, który wysłał na pobojowisko dwóch najwaleczniejszych rycerzy i trzech heroldów, aby rozpoznali herby i sporządzili listę poległych⁷¹. O podobnej sytuacji słyszymy nazajutrz po bitwie pod Koronowem, w sobotę 11 października, kiedy rycerze polscy w towarzystwie znaczniejszych jeńców dokonali przeglądu terenu walki, aby zebrać trupy własnych ludzi i wrogów oraz wspólnie pogrzebać. Długosz nie wymienia jednak heroldów króla polskiego, których obecności, o czym była już mowa wyżej, nie można wykluczyć. Ciała zabitych, uprzątnięte z pola bitwy, przewieziono na wozach do klasztoru Cystersów w Koronowie, gdzie po odprawieniu egzekwii zostały ze wszystkimi honorami pogrzebane w obecności jeńców⁷². Nie znamy dokładnych strat po obu stronach⁷³. O rozmiarze przegranej Zakonu świadczy fakt dostania się do niewoli samego wójta Nowej Marchii oraz licznych rycerzy zaciężnych i „gości” różnej narodowości⁷⁴. Znalazł się wśród nich chorąży krzyżacki, którego uchwyciono podczas próby ucieczki z pola bitwy. Takie zachowanie nie licowało z honorem rycerza, czego dowód dał w bitwie pod Poitiers (19 września 1356)

⁷¹ J. Froissart, *Chronique*, Paris 1872, t. III, s. 190.

⁷² J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156; S. Kujot, *Rok 1410*, s. 256; K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 604. Po zwycięstwie grunwaldzkim Jagiełło i Witold udali się na pole bitwy wraz z jednym z jeńców, Stanisławem Bolemińskim, pokojowcem wielkiego mistrza, który miał im pomóc „rozpoznać trupy leżące pokotem”: J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 125; S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 415–416.

⁷³ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155, podaje mocno przesadzoną liczbę 8 tys. zabitych wrogów, podczas gdy całe wojsko Michaela Kűchmeistera było co najmniej o połowę mniejsze. Klęska pod Koronowem znacząco jednak osłabiła siły militarne Zakonu, który stracił 1/3 swoich wojsk: S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505; Z. Spieralski, op. cit., s. 66.

⁷⁴ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 156. Spisy zakonne, obejmujące jedynie tych jeńców, którym wielki mistrz wypłacił strawne (odszkodowanie) z tytułu przeciągającego się pobytu w niewoli już po zawarciu pokoju, wymieniają w sumie 113 zbrojnych, w tym 55 zaciężnych i 58 *gesellen* i *dinere* (*Das Soldbuch des Deutschen Ordens...*, s. 184–187, 196–199): K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603. Zapiska *Rocznika Świętokrzyskiego do r. 1490*, wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae historica*, t. III, Lwów 1878, s. 84, podaje informację o pojmaniu przez Polaków w bitwie pod Koronowem 300 znaczniejszych rycerzy (*notabiles captivos*). Liczba ta mogła być jednak dużo niższa: Z. Spieralski, op. cit., s. 66–67. E. Kutowski, op. cit., s. 487, uważał, że nie przekraczała 120. Inaczej ostatnio K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 603–604, według którego informacja o 300 jeńcach może nie odbiegać dużo od prawdy.

francuski chorąży Geoffroi de Charny, który poległ, walcząc u boku Jana II Dobrego, chroniąc do końca uświęconą chorągiew monarchów Francji „Oriflamme”⁷⁵. Nic więc dziwnego, że rodacy zniesławionego Henryka mieli mu potem tak długo czynić wyrzuty, że ten z obawy o utratę czci stawił się przed królem polskim, upraszając go o wystawienie listu uwalniającego od piętna hańby⁷⁶.

Dopełnieniem rycerskiego obrazu bitwy pod Koronowem jest łaskawa i wspańiałomyślna postawa zwycięzców wobec jeńców, których przewieziono do Bydgoszczy (12 października), gdzie dokonano podziału łupów, a następnie przysłanych przez króla na 60 wozach do Inowrocławia (15 października)⁷⁷. Po przybyciu na miejsce oczekujący na nich Jagiełło nakazał opatrzyć rannych jeńców oraz urządzać ucztę⁷⁸. Niemal wszyscy jeńcy, kiedy spisano ich imiona, stanowiska i godności oraz ustalono datę i miejsce stawienia się w sprawie okupu, zostali nazajutrz uwolnieni na słowo rycerskie oraz zaproszeni na królewską ucztę (16 października), podczas której usługiwali im przy stole wyznaczeni rycerze⁷⁹. Większość jeńców po odzyskaniu wolności udała się do Tucholi, prowadząc ze sobą także polskich rycerzy, których wzięli do niewoli podczas bitwy, zanim jeszcze sami zostali pojmani. O tym ciekawym obrazku, świadczącym o respektowaniu pod Koronowem zasad honorowej walki, jak również o wrażeniu, jakie wywarła na zaciężnych i „gościach” Zakonu łaskawość króla polskiego, informował Heinricha von Plauena (1370–1429) w liście z 20 października zastępujący komtura tucholskiego Simona Langschenkla⁸⁰.

Zwycięstwo odniesione w walce z silniejszym wrogiem posłużyło Długoszowi do zabiegu swoistej mitologizacji bitwy pod Koronowem. Jego opis, wychwalający niespotykaną odwagę i dzielność obu stron, które stoczyły najbardziej zawziętą i rycerską walkę, przypisuje

⁷⁵ J. Froissart, *Oeuvres*, vol. V, s. 433, 453; *The Book of Chivalry of Geoffroi de Charny*, s. 17, przyp. 55.

⁷⁶ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155.

⁷⁷ Ibidem, s. 156–157.

⁷⁸ Ibidem, s. 157.

⁷⁹ Inaczej postąpiono jedynie z samym dowódcą krzyżackim Kuchmeisterem, którego Jagiełło nie zdecydował się uwolnić: J. Długosz, *Annales*, lib X et XI, s. 157; Z. Spieralski, op. cit., s. 67.

⁸⁰ K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 606.

tej bitwie przesadne znaczenie militarne⁸¹. Wyłania się z niego barwny obraz bitwy w późnym średniowieczu, niepozbawiony ludycznego wymiaru, ilustrujący przemiany zachodzące w sztuce wojennej pod wpływem kultury rycersko-dworskiej. Niektóre szczegóły, co warto zauważyć, wplecione w pełną patosu narrację kronikarza, która stanowi dla nas główne źródło, potwierdzają inne przekazy. Pod względem taktycznym nie była to jednak bitwa jednostronna. Taktyka szarży rycerskiej, w stylu turniejowym, charakteryzuje tylko jedną (trzecią) fazę bitwy, podczas gdy w innych jej stadiach obie strony sięgały do bardziej pragmatycznych środków. Jakby nie dostrzegając tego, Spieralski uznał dosyć arbitralnie, że zastosowana przez wojska królewskie taktyka „nie reprezentowała żadnego nowatorstwa i nie zapowiadała nowych form sztuki wojennej”⁸². Wbrew temu stwierdzeniu dopiero ostatnio dostrzeżono, że dowództwo polskie wykazało się pod Koronowem znaczną elastycznością w doborze metod i technik walki, wykorzystując elementy: wciągnięcia w zasadzkę, kontrnatarcia z udziałem konnych łuczników, rycerskich potyczek w szyku i pościgu za nieprzyjacielem, co doprowadziło do zniwelowania przewagi liczebnej armii Kuchmeistra i zapewniło wojskom królewskim świetne zwycięstwo⁸³.

⁸¹ J. Długosz, *Annales*, lib. X et XI, s. 155–156, przypisuje bitwie pod Koronowem większe znaczenie niż zwycięstwu pod Grunwaldem. Nie wchodząc w dyskusję z opinią kronikarza, należy zauważyć, że sukces polski pod Koronowem osłabił znacząco siły krzyżackie (S.M. Kuczyński, *Wielka wojna...*, s. 505) i doprowadził do załamania planu ofensywy wroga na Kujawy (Z. Spieralski, op. cit., s. 65–66). Strona polska straciła jednak możliwość wykorzystania odniesionego zwycięstwa na skutek nieoczekiwanej utraty zamku w Tucholi i napływu nowych kontyngentów wojsk zaciężnych Zakonu: K. Kwiatkowski, *Kontrakcja militarna Zakonu...*, s. 605.

⁸² Z. Spieralski, op. cit., s. 65–66.

⁸³ R. Gozdalik, op. cit., s. 90.

Summary

The Influence of Knights' Customs on the Image of War in the Late Middle Ages on the Example of the Description of the Battle of Koronowo in the *Annales* of Jan Długosz

The view of the battle which was perceived in late medieval chronicles was not true as far as war reality is concerned. The rules of honourable fight in the open field which was a face to face struggle between two armies were hardly ever executed. The real wars were much bloodier and crueler and idealistic knightly values were subjected to pragmatism and willingness to get as many loots as it was possible. The chroniclers focused on the course of clashes of heavy-armed horse riders, which were duels deciding about the result of the battle.

The classic example was chronicler's description of the battle in the late medieval time in Jan Długosz *Annales* about the fight in Koronowo between the Polish King arms and Teutonic Knights on October 10, 1410. The Polish chronicler applauds both sides of conflict. Their confrontation in the decisive part of the battle was turned into duels. Some researchers have an opinion that it was a unique trace in the Polish source materials as far as the tournament rules in the battles are concerned. The author of the article attempts to verify the accounts of the Polish chronicler on the basis of the existing references and confronts them with the late medieval war reality.

Słowa kluczowe: Koronowo, Jan Długosz, obyczaj rycerski

Key words: Koronowo, Jan Długosz, knights' customs